

REJESTR DOTYCZY:

CINIEWICZ Olgierd Witold

s/c i

z d.

* 10 stycznia 1928 w Warszawie.....

kraj: POLSKA.....

+ zginął w wypadku w Edmonton, ~~Onky~~, Alta
sam. 30 grudn. 1963

kraj: KANADA.....

Posel Zwangelich * * *

styczeń 1964

Z żałobnej karty. Rok 1963 był rokiem szczególnie dotkliwych zgonów wśród grona wiernych wyznawców naszego Kościoła. Straty poniosły tu wszystkie nasze parafie w Anglii.

Dopełnieniem smutnej listy strat jest wiadomość z Kanady o tragicznym zgonie *śp. dr. med. Olgierda Witolda Ciniewicza*, który zginął w wypadku samochodowym w Edmonton 30 grudnia 1963, osierocając żonę, synka i córeczkę w Kanadzie, oraz matkę w Polsce.

Śp. Zmarły urodził się 10. 1. 1928 w Warszawie, tamże ukończył szkołę średnią i studia medyczne. Po nostryfikacji dyplomu na uniwersytecie w Edynburgu udał się dla dokończenia studiów specjalnych w dziale urologii przy klinice uniwersytetu Alberta w Edmonton, w Kanadzie.

Śp. dr O. W. Ciniewicz pełnił w latach 1961 i 1962 urząd skarbnika naszej parafii z wielkim pożytkiem, i zy-

skał sobie na naszym terenie wielu serdecznych przyjaciół. W Zmarłym traci nasz Kościół jednego z wierniejszych swoich synów.

Z. 1
torz
cyj

Nr rejestracyjny

18 / 63.

Nota zamieszczona:

w tomie

części

Indeks

LEKARZE / med. urolog/

Copyright: 1970

B.O. Jeżewski

znak rozpoznawczy

Nota:

Przypisy:

399 - syn i córka w Kanadzie.

Źródła i bibliografia:

Dziennik Polski 3.1.64 - nekrolog
Tydzień Polski 4.1.64 - nekrolog
Poseł Ewangelicki - stycz. 1964 - wspomnienie
Dobra Nowina 15.9.64 - wspomnienie

znak rozpoznawczy

18/3.I.64/
47/4.I.64/
39/ stycz.1964/
17/ 15.IX.64/

Ś.†P.

Dr Olgierd Witold CINIEWICZ

urodzony 10. 1. 1928 w Warszawie, zginął w wypadku samochodowym 30 grudnia 1963 w Edmonton w Kanadzie, pozostawiając pogrążonych w głębokim smutku i żałobie: żonę, synka, córeczkę, matkę i dalszą rodzinę.

RADA KOŚCIELNA

Polskiej Parafii Ewang.-Augsb. w Leeds

8586

Ś.†P.

Dr OLGIERD W. CINIEWICZ

zginął w wypadku samochodowym w Edmonton (Kanada) 29 grudnia 1963. Pozostawił żonę z synkiem i córeczką w Kanadzie oraz Matkę w Polsce.

H. O. CUMFTOWIE

8587

15.9.1964

szkic, u Medical Disc

S. + P.

Dr. Olgierd Witold GINIEWICZ

urodzony w styczniu 1928 r. w Warszawie i ochrzczony w Kościele Ewangelicko-Augsburskim, którego wiernym wyznawcą pozostał do końca życia.

Po matce odziedziczył miłość do książki, które zbierał i gromadził od chłopięcych lat. Kochał je. Obdarzony niezwykłą pamięcią oraz zdolnością szybkiego, wprost fotograficznego czytania, rozszerzał stale wiadomości swoje z zakresu wszelkich dziedzin i opanował języki klasyczne i hebrajski.

Na uniwersytecie warszawskim rozpoczął jednocześnie studia na wydziale teologii i medycyny, które kontynuował do czasu szczytów ówczesnych władz. Z tego powodu musiał czasowo porzucić teologię.

Po ukończeniu medycyny szybko wybija się na polu urologii, zwłaszcza nad pracą sztucznej nerki. To zaprowadza Go do Anglii, gdzie pod okiem profesora-pioniera tego zagadnienia w Leeds, zyskuje uznanie.

W pracy nad sztuczną nerką natrafił na pewne zagadnienie pokrewne nowotworom, systematycznie dochodząc do rozpoznania tego zagadnienia w czym pomagała Mu nawet intuicja.

Propozycję studiów teologicznych w U.S.A. odsuwa narazie na plan dalszy, pomimo że w rozmowie ze S.P. Ks. R. Mazierskim wypowiedział przekonanie, że zawód lekarza powinien być włączony w zakres pracy duszpasterza. Nawiązał kontakt również z Biskupem D.A. Thompsonem i Dr. Clarkiem w U.S.A.

Wkrótce po nostryfikacji na uniwersytecie w Edynburgu (Szkocja) dostaje pracę w Klinice Uniwersytetu w Edmonton (Kanada). Szybko wchodzi tam w prąd życia naukowego, oraz znajduje tam jak i poprzednio w Leeds domy polskie zawsze dla Niego otwarte. Zyskuje serdecznych przyjaciół, których bardzo ceni. Odmawia kuszące zaproszenie przystąpienia do spółki lekarskiej, co po roku doprowadziłoby Go do objęcia intratnej placówki.

Zaszczycony propozycją wygłoszenia odczytu w gronie profesorów uniwersytetu na temat swej pracy - dochodzi do zenitu.

W parę dni potem zaproszony na wieczór do jednego z uczestników wykładu udaje się na chwilę do szpitala, wyjątkowo nie zabiera ze sobą jak zwykle synka. Ginie przy kierownicy.

Niespodziewana, tragiczna śmierć Jego wstrząsnęła do głębi sercami przyjaciół i znajomych, którzy Go kochali i cenili.

Osierocił Żonę, Synka, Córeczkę, Matkę, oraz bliższych przyjaciół w Polsce, Anglii i Kanadzie.

Cześć Jego pamięci !